**KARTA PRACY 5**

Czerwiec 1976 r. Wspomnienia świadków:

Protest rozpoczął się w Zakładach Metalowych „ŁUCZNIK” im. generała Waltera w Radomiu.

*Tego dnia większość z nas nawet nie rozpoczyna pracy. Około godziny 8.00 zaczynamy wychodzić z zakładu. Grupa ludzi, w której jestem, kieruje się w stronę „Radoskóru”. Jest wiele grup takich jak moja. Wszyscy rozchodzą się po mieście w różnych kierunkach. Przecież trzeba powiadomić inne zakłady. Jesteśmy spokojni, weseli. W końcu to całkiem inny dzień niż wszystkie. Mamy poczucie że robimy coś ważnego. Są też tacy którzy trochę się boją. Niektórzy wracają do domów albo do zakładu. Ale to są nieliczne osoby.*

*Pracowałam w „Radoskórze”. Przychodzę rano do zakładu. Nikt nie pracuje, większość stoi w największej hali, niektórzy na zewnątrz. Więc staję i ja. Nikt z zebranych wokół mnie nie bardzo wie co powinien zrobić więc tylko stoimy i czekamy na to, co się wydarzy. Nie wszyscy chyba są świadomi tego, w czym bierzemy właśnie udział. W końcu zbiera się dyrekcja zakładu a w związku z tym, że oni również nie wiedzą co z nami zrobić więc po prostu puszczają nas do domów. Ja wracam. Czeka na mnie małe dziecko. Ale niektórzy z moich znajomych idą pod KW. Zazwyczaj jeździłam do domu autobusem, ale tego dnia żaden już nie jeździ. Idę więc pieszo przez pusty wiadukt, a z góry już widzę dym unoszący się w okolicy Komitetu.*

*Strajkujących robi się coraz więcej. Dołączają ludzie z innych fabryk. Cały ten tłum kieruje się w stronę Komitetu Wojewódzkiego przy ulicy 1-go Maja. Wiemy, że tam jest władza. Blokujemy całą ulicę. Ktoś wpada na pomysł żeby nakłaniać ludzi do przyłączania się do protestu. Zatrzymujemy samochody. Robi się trochę nieprzyjemnie i niebezpiecznie, kiedy niektórzy nie chcą się do nas przyłączyć. Zostają od razu oskarżeni o współpracę z milicją.*

*Nasz protest jest spokojny. Nie chcemy podwyżek i to pokazujemy. Ktoś wybija szyby w witrynach sklepów niedaleko. Ale to nie jest żaden z protestujących. To jest prowokacja ze strony partyjnych. Potem na pewno zrzucą całą winę na strajkujących. Oczywiście wśród nas znajdują się też tacy którzy wykorzystują sytuację, niszczą i wynoszą z tych sklepów różne rzeczy. Ale to dopiero potem kiedy robotnicy stają się bardziej agresywni.*

*Od godziny mniej więcej 10.00 jesteśmy pod KW PZPR. Czekamy aż Prokopiuk wyjdzie z nami porozmawiać. Chcemy żeby odwołali podwyżki. Już po południu dostajemy informację, że mamy czekać na reakcję władz. Nie wiem dokładnie kiedy. Jest za dużo ludzi, powtarzają różne informacje. Jestem trochę za daleko, żeby być dobrze poinformowanym. Nagle zaczyna unosić się dym. Ktoś krzyczy, że podpalili Komitet. Robotnicy w końcu wywarzają drzwi i dostają się do środka. Robi się trochę groźnie. Wtedy jeszcze nie wiedziałem że w środku nie ma już nikogo z partii.*

**1. Jakie były nastroje wśród protestujących na początku strajku?**

**2. Jak zmieniały się nastroje z biegiem czasu?**

**3. Jak długo stali robotnicy przed gmachem Komitetu Wojewódzkiego czekając na rozmowy z władzami?**